

WYKOPALISKO

NA WYSPIE, NA JEZIORZE LEDNICY, POD GNIEZNEM.

PRZEZ

Alexandra Przeddzieckiego.

(Z planem).

Pierwszy hr. Edward Raczyński w swoich *Wspomnieniach Wielkopolski* zwrócił uwagę archeologów naszych na starożytne mury wyglądające z pod gruzów, a otoczone sypanym wałem na wyspie jeziora *Lednicy* (1).

Nad temi murami wznosił się wówczas (w 1843 roku) łuk z ciosanych granitowych kostek, którego wizerunek przedstawia jedna z rycin przydanych do dzieła hr. Raczyńskiego (2).

Wizerunek ten i artykuł o zwaliskach powtórzone zostały w *Przyjacielu Ludu* w 1843 r. (3).

W kilka lat później budowniczy Gnieźnieński *Gaddow*, z polecenia Króla Pruskiego mając robić poszukiwania archeologiczne w gruzach na wyspie, własności rządowej, jako należącej do starostwa Pobiedziskiego, rozpoczął roboty od złamania i rozebrania granitowego łuku, i na tém poprzestał; dopiero w 1856 roku przy rozprzedaży na drodze licytacji, dóbr należących do starostwa Pobiedziskiego, wyspę mającą 24 morgi rozległości kupił hrabia Albin Węsierski z Zakrzewa, w celu odkopania na niej tajemniczych murów.

Podanie miejscowe, wzmiankowane przez Raczyńskiego, niesie że na téj wyspie *Król* (Bolesław Chrobry) miał zamek i że tu *Cesarza* (Ottona III) przyjmował. Drugą wysepkę która pomiędzy

(1) Nad brzegiem tego jeziora leży wieś *Lednogóra*, a nie *Lennogóra*, jak jest w Raczyńskim. Ob. *Wspomnienia Wielkopolski* T. 2 str. 375.

(2) Rycina pod liczbą 63.

(3) *Przyjaciel ludu* Rok IX Tom II str. 403—405.

piérwszą a zachodnim brzegiem jeziora od wsi *Latalic*, wznosi się nakształt wysokiego, u góry ściętego kopca, obrosłego pięknymi drzewami, lud okoliczny zowie *kuchnią królewską*. Widoczne są jeszcze w jeziorze dębowe pale w kierunku o dwie mile odległego Gniezna.

Jezioro Lednickie ma prawie milę długości; szerokość jego w miejscu gdzie znajduje się wyspa, wynosi $\frac{1}{8}$ mili; długość wyspy $\frac{1}{16}$ mili, szerokość największa wyspy (w południowej części), $\frac{1}{32}$ mili.

Część ta południowa wysokim wałem okolona, stanowi trochę więcej nad trzecią część całej wyspy. Poza wałem znajdują się gruzы, które zasypane były czarną ziemią, na której porosła trawa i kilka niewielkich krzewów. Zresztą ani jednego drzewa ani śladów korzeni drzew nie masz na całej wyspie bujną trawą pokrytej.

Część wyspy poza wałem niższy ma poziom od części okolonej wałem, który zapewne usypany został z ziemi ztamtąd branej.

Hr. Węsierski rozpoczął poszukiwanie na wyspie na Lednicy, od uprzątnienia najprzód świeżych zwalisk z rozebranego granitowego łuku, a następnie nagromadzonych od tylu wieków, gruzów przykrytych ziemią i trawą. W lipcu 1858 roku odkryto mury uzupełniające zarys architektoniczny wschodniej części znaczniejszej budowli. Obecni byli temu odkryciu, w przejeździe przez W. Ks. Poznańskie *Syrokomla*, i towarzyszący mu archeolog poznański *Kazimierz Szule*, który osądził, że ta część wykopaliska jest świątynią pogańską, i opisał ją w *Nadwisłaninie* (1).

Podajemy tu opis samego wykopaliska jako napisany na miejscu, i najpierw po odkopaniu tego znakomitego zabytku budownictwa polskiego.

„Wzmiankowane ruiny na *Gnieźniance* składają się z murów 4 stopy (1^{15} m.) grubych, 120 długich, ze wschodu na zachód się ciągnących i 40 (14^{80} m.) szerokich, tworzących południową stronę wspomnianych okopów grodziska i aż do południowego brzegu wyspy docierających. Wzniesione poczęści z rozszczepianych, poczęści zciósanych na kwadry kamieni na cement kładzionych, bez najmniejszego śladu cegieł, mają charakter zupełnie odrębny od znanych nam budowli i przypominają jedynie ruiny na *Górznie* pod Gieczem.”

„Zupełnie odsłonięta i odkopana wschodnia część ruin, wynosząca może jedną trzecią całych ruin, składa się ze sklepów okrągłych i podłużnych.”

„Pierwszym ze wschodu zajmującym prawie całą szerokość (wnętrze jest 12 metr. długie i szerokie) ruin, jest sklep okrągły, do

(1) Z lipca 1858 r. Artykuł ten przedrukowano w kalendarzu Deckera z 1859 r., a następnie autor powtórzył go w uczonój rozprawie swojej pod tytułem: *Budowle i usypaliska Słowian Pogańskich*, w *Rocznikach* T. P. N. Poznańskiego. T. II str. 399—401.

którego od wschodniej strony schodzi się po schodach (4—6) wchodem, niegdyś żelaznemi drzwiami zamkniętym. Sklep ten spoczywał na 4 ćwierćkołowych filarach, które dotąd się zachowały, lecz sklepienie na nich spoczywające, już się zapadło. Wysokość i ściany filarów od posadzki aż do początku sklepienia wynosi 2 metry i 4 centymetry.

„Długość ramion i trójkąta filarowego wynosi 1⁴ metry. Odległość od filaru do przyległego muru 1⁴ m. Z tego sklepu wychodzą, tak na północną, jak na południową stronę, po dwa okna w rodzaju strzelnic, kwadratowe, na wewnątrz rozwarte, w najwęższem miejscu (zewnątrz) 58 c. m. wysokie i szerokie.

„Z tego okrągłego sklepu prowadzi na zachód (prosto na przeciw wschodniego), drugi wchód do innego sklepu podługowatego, 6 metr. długiego i 4 m. szerokiego. Wchód ten jest 96 ctm. szeroki a 2⁵³ m. wysoki. W ścianach tego sklepu są framugi, w których stały czaszki ludzkie. Po obu stronach wejścia do tego sklepu są rodzaje kominów, niezgłębionych dotąd studni czyli kwadratowych dziur z łokieć wduż i szerz rozwartych, z góry na dół idących. Do jednego z nich, popołudniowej stronie wchodu położonego, zrobiono czyli zostawiono półkolisto sklepiony otwór ze sklepu okrągłego.”

„Z tegoż okrągłego sklepu prowadzi w stronę zachodnią, trzeci otwór na południe od dwu poprzednich (od drzwi do sklepu podługowatego i od okna do komina) położony. Są to drzwi 68 centymetrów szerokie, do schodów podwójnych prowadzące, z których jedne idą w górę, prosto na zachód a drugie, kręte obracają się na południe i prowadziły zapewne na wierzch okrągłego sklepu czyli wieży. Oba te schody są z ciosowego kamienia budowane. Równolegle ze sklepem podługowatym jest na południe od niego inny mniejszy, 6. m. długi, 1¹/₃ szoroki, oddzielony owemi krętymi schodami od sklepu okrągłego, a schodami zachodnimi od podługowatego. Przy tych ostatnich znaleziono wmurowane urny z popiołem, a pod nimi kościotrupy, głowę z jednej a kadłubem z drugiej strony ściany mniejszego sklepu czworokątnego, tak że głowy do góry twarzą obrócone, znajdowały się w (6 m.) długiej a (1⁷⁰ m.) wąskiej przestrzeni, pomiędzy (dwie-
ma) ścianami obu czworobocznych sklepów, podczas kiedy kadłuby poziomo położone znajdowały się w mniejszym sklepie nogami ku południowi skierowane.

Nadmienić jeszcze wypada, że w okrągłym sklepie, tuż na przeciw głównego do niego wchodu ze wschodu, znajduje się kamienna płyta na wywyższeniu, służąca zapewne za ołtarz.

Wnosząc więc z oryginalnego charakteru materiału, stylu, rodzaju budowli ze względu na kościotrupy, czaszki i popielnice w niej znalezione, jako też i na to, że gmach w mowie będący uzupełniał okopy, tworzące grodzisko pogańskie, sądzę, że ruiny Ostrowa tworzyły suteryny świątyni pogańskiej i poświęcone były jakiemu bóstwu podziemnemu, jakiej *Marzannie, Lednicy (Łado), Nijy* czyli *Niwie, Nercie* czyli *Ziemi-mati*. Według pojęcia niektórych

(kronikarzy i badaczów) było bóstwo księżycy bóstwem ładu (Łado) i porządku, rządzą i księciem *par excellence* i jemu to zapewne mogiła na drugiej wyspie, Lednicy, jako ołtarz ofiarniczy była poświęcona, gdzie powiadają, że była kuchnia książęcia.

Przypuściwszy nawet, że ruiny na Ostrowie Lednickiego jeziora są ruinami zamku Bolesława Chrobrego, jak twierdził Lelewel przed odkryciem opisanych co dopiero suteryn, to jeszcze ta okoliczność nie przeszkadza zapatrywaniu i twierdzeniu, że dotąd zachowane budowle pochodzą z czasów pogańskich, że po zburzeniu świątyni pogańskiej przez Mieczysława, Bolesław I urządził sobie z jej murów albo wniósł na jej nierozwalonych z pewnością fundamentach nowy zamek; po którego zburzeniu (może przez lud albo Czechów w czasie bezkrólewia po Mieczysławie II) pozostały pierwotne budowle pogańskie.

Przy tej sposobności niezawadzi tu także przytoczyć, iż na wizynie, panującej po nad wsią Lednogórą (leżącą nad brzegiem zachodnim Lednickiego jeziora), i okolicą, znajduje się wśród łąk i zdrojowczysk olbrzymie usypalisko, jak zwykle szwedzkimi szanćami zwane. Jest to rzadkie wśród równin, może jedyne w swoim rodzaju grodzisko, z dwiema kondygnacyami. Inaczej jest to grodzisko z dwiema koncentrycznymi fosami i wałami, tak że z fosi, całość otaczającej, wchodzi się dosyć łagodnie pochyłonym wjazdem, spiralnie się zakrzywiającym, na pierwsze piętro. Wały pierwszej kondygnacyi są od wałów drugiej kondygnacyi także fosą odgraniczone. Z fosi pierwsze piętro jest znów wjazd na drugie piętro. Na drugiej zaś kondygnacyi jest wkłęsłość czyli kotlina, jak we wszystkich grodziskach. Z tego usypaliska przedstawia się rozległy i pyszny widok na okolicę.

Na wybrzeżach i na wyspach jeziora Lednickiego znajdują pełno przedmiotów, narzędzi i ozdób z kamienia i kruszców z czasów pogańskich, pomiędzy innemi bardzo piękne srebrne kolczyki, jakie i w innych okolicach w urnach znaleziono; jako też monety, nawet arabskie, z czasów Ahasidów.

To wszystko dowodzi, że te miejscowości w czasach przedchrześcijańskich i krótko potem, ważną odgrywały rolę.

W opisie tym musimy sprostować nazwę *sklepu okrągłego*, gdyż on jest kwadratowy z zaokrąglonemi kątami, i z *obsydą* we wschodniej stronie. W tej obsydzie jest podniesienie ułożone z granitów ciosanych na kształt ołtarza ze stopniem kamiennym, a przy tém stoi kamień w kształcie urny niewydrażonej.

Co do nazw *Gnieźnianki*, i *Ostrowa Lednickiego*, jakich autor opisu używa, objaśni je dalszy ciąg naszego opowiadania.

Żaden z najdawniejszych kronikarzy opisujących przyjęcie cesarza Ottona II przez Bolesława Chrobrego w Gnieźnie, ani Dittmar, ani Gallus, ani *Mistrz Wincenty* (Kadłubek) ani *Baszko* ani pierwszy *Anonim Słaski* (Jan), nie czynią wzmianki o miejscu, z którego cesarz Otton pieszo i bosami nogami rozpoczął pielgrzymkę do grobu Ś. Wojciecha, w katedrze Gnieźnieńskiej. *Drugi Anonim*

Szlązki dopiero, autor *kroniki książąt polskich (Chronica principum Poloniae cum eorum gestis)*, pisząc przy końcu XIV wieku (po roku 1382), opowiada wedle dawniejszej jakiegóż kroniki, że cesarz Otton przybył do Polski dla uczczenia relikwii Ś. Wojciecha, i przyjęty był z największą okazałością, „tak nawet że z zamku *Ostrów*, to jest z miejsca gdzie dziś jest *Gnieznanka* (Gneznania), gdy cesarz z przewiskiem *Rudy* a także *podziwienią godny* bosemi nogami, z powodu nabożeństwa jakie miał do Ś. Wojciecha, z tego miejsca chciał iść do Gniezna do Jego grobu: „Nieprzystoi rzekł (książę Polski) aby cesarza nogi po gołej ziemi stapały i rozkazał całą drogę siedmio milową szkarłatem i drogocennymi jedwabnemi materjami zasłać” (Sic etiam quod de *Castro Ostrow de loco videlicet ubi nunc est Gneznania*, cum imperator ipse, qui *rufus* sive *mirabilis* cognominatus est, nudis pedibus, propter devocionem quam habuit ad sanctum Adalbertum, de eodem loco, ad Gneznam ad ejus sepulcrum vellet transire, non decet inquires, Imperatoris pedes nudam transire terram, mandavit sterni per totam via septem miliaribus purpuras et pannos sericos preciosos) (1).

Co do nazwy zamku *Ostrów*, słusznie utrzymuje hr. Raczyński (2), że ona nie może się stosować do zamku *Ostrowa* leżącego między Odolanowem a Kaliszem, a więc w przeciwną stronę od Magdeburga, z kąd cesarz Otton do Gniezna przybył. Że zaś innego *Ostrowa* w Wielkopolsce nie ma, zdawało się Raczyńskiemu, że ów zamek *Ostrów* (nie *in Ostrów* jednak) o którym pisze kronikarz szlązki, jest zamek położony na *Ostrowiu*, to jest na wyspie na jeziorze przy *Lednój-górze*, niedaleko Gniezna.

Zdanie to może znaleźć poparcie w następującym ustępie z *Historji polskiej Długosza*. Pomiedzy zamkami zbudowanemi przez synów Leszka III (ojca Popiela) wymienia Długosz: *Ostrów* od wyspy (*Ostrowia*) na którym stoi (*Hemcastrum Ostrów*, a loco *insula in quo stat erectum*) (3). Wprawdzie wymienienie tego zamku następuje po wyliczeniu zamków stawianych po ziemiach słowiańskich które dziś już zniemczały, poczynając od *Brzemienia* (Bremen) i *Bukowca* (Lübeka) aż do *Rostoków* (Rostock), ale w tych krajach nie ma żadnego znacniejszego miejsca z nazwą *Ostrów* (Ostrowo, Ostrau); możnaby sądzić że ten zamek *Ostrów*, nazwany od wyspy na której stoi, a przez Leszka III zbudowany, był właśnie tym samym *Ostrowem* z którego cesarzowi Ottonowi II zasłano drogę do Gniezna, a na miejscu którego przy końcu XIV wieku była *Gnieznanka* (Gnesnania).

(1) *Sommersberg, Silesiacarum rerum scriptores* T. I. p. 17. Kronikę tę przedrukował *Stenzel w scriptores rerum silesiacarum* T. I, str. 38; ale w tém miejscu (str. 48) zamiast: *ubi nunc est Gneznania*, z innego rękopisu teje kroniki czyta *Stencel: Pozonania*.

(2) *Wspomnienia Wielkopolski* T. II. str. 375.

(3) *Joannis Długosz Historiae Polonicae Liber I* Ed. Lips. T. I. Lib. p. 67.

Pozostawałaby jeszcze trudność z owemi *siedmią milami* (septem miliaribus) które oddzielały *Ostrów* od *Gniezna*; ale mile ówczesne mogły być mniejsze od jeograficznych, tak jak dzisiejsze *rzymskie* i *włoskie*; bo trudno przypuścić aby cesarz mógł siedm mil dzisiejszych iść pieszo; a Bolesław mu drogę takiej odległości szkarłatami i jedwabnemi oponami podestąć (1). Jednakże Długosz trzymając się owęj odległości siedmiomilowej, i miejsce z którego cesarz Otton, pieszo pielgrzymkę rozpoczął nazywając *Poznaniem*, wzmiankę o zamku *Ostrów* zupełnie opuszcza (2)....

Wracając do starożytnéj budowli odkopanéj na wyspie jeziora Lednicy, należy uczynić wzmiankę o liście, jaki hr. Węsierski 5 stycznia 1860 r. napisał do najpierwszego żyjącego podówczas dziejopisarza polskiego, a w którym opisywał Lelewelowi wykopalisko, przytaczając do tego miejscowe podania i domysły Raczyńskiego.

List ten wywołał odpowiedź Lelewela aż w dwóch listach jego, które tu załączamy.

I.

Z dnia 15 lutego 1860 r.

Wdzięczny za uprzejmy udział wiadomości o Ostrowie Gnieznianki, oświadczyć naprzód muszę że się myli Pan Żupański, twierdząc jakoby sobie życzył tego rodzaju wiadomości. Spełził już dla mnie czas ciekawości, a z nadwerężonym wzrokiem tracąc go, nie mogąc z objaśnień użytkować, wymagającym natrętem być nie mogę. Jednakże kiedyście szanowny Panie Dobrodzieju obdarzyli mię łaskawém zgłoszeniem się swoim, pozwólcie, nie z tego, co bym wzrokiem dostrzedz mógł, ale z tego co powiedziano, zwyciężych a szorstko wyrażonych uwag, jakie mi się wyroiły. Raczyński napomyka kronikarza, który wspomniał o Ostrowiu. Kronikarz ten jest anonim Szlązki, z innych poprzedników swych w r. 1390 wypisujący i tak się wyraża: *Sic etiam quod de castro Ostrów de loco videlicet ubi nunc est Gnesnania... ad Gneznam...* (*Inter scrip. Sites Sommersb. T. I, p. 17*). Na Gniezniance tedy, wówczas i znacznie wprzód, zamku Ostrowa już nie było. Gnieznianka zaś jak wiadomo, leży na jeziorze Lednicą zwaném.

(1) Autor cudów św. Wojciecha *Miracula S. Adalberti martiris* Pertz *Monum. Germ.* T. IV p. 615 o *dwóch milach* tylko pisze. *Stravit que ei viam publicam.... ad duo magna miliaria usque in Gnesen.*

(2) *Historiae Polonicae* Lib. II Ed. Lips. Liber II p. 129. Może téż Długosz miał pod ręką rękopis Anonima Szlązkiego z wersją: *de castro Ostrów de loco vide licet ubi nunc est Poznania*, co musiało być oczywistym błędem, gdyż dawno przed Ottonem II Poznań był już stolicą państwa polskiego.

Jak Gniazdo, Gniazda, Gniezdno, Gniezno; tak łód, łodnica, lednica, Ledna góra, Lenna góra (patrz Słownik Lindego) mianowicie wyraz lodny. Bogini Lednicy nie ma co wymyślać. Zkąd przecie góra? czy się tu kiedy wypiętrzyły lody? czy z łodów dla zabawy góry wznoszono? o nazwie góry czy nie ma jakich powieści? Jezioro całe w obrębie i starostwa Pobiedziskie. Zkądże ta nazwa? pewnie nie z poobiedzia kuchni Ostrowa; nie od Boga lub biesa; nie od bodzenia czyli bójki; musi być albo od biedy, biedzenia, utrudzenia, albo od biegu biedz, z pobiegu, pobiedziska na trakcie i stanowisku pogoni. Papiery tego miasteczka i historia jego, zda mi się jest bardzo ważną dla Gnieznianki. Co Masudy o świątyniach, z naocznych świadków wypisywał, co później Ditmar i Helmold widzieli, powtórzyłem w zupełności w *Polszcze średnich wieków*, i w osobnej książeczce: *Cześć bałwochwaleczu Sławian z Polski. Poznań 1857 r.* Obliguję pana Żupańskiego, aby tę drugą szanownemu ziomkowi dostał. U chrześcian bardzo długo stawiano kościoły tak, że przybytek z wielkim ołtarzem wystawał na wschód; podobny kierunek miały świątynie Słowian, z których połączano na wschód słońca z porą roku. I owę budowę na Gniezniance zdaje się temu kierunkowi odpowiadać. Ale kiedy się rozpatrzy w budowie, w położeniu Gnieznianki i okolicy jej, dostrzeżga się mnogich przeciwności, żeby świątynią być miały. Szaniec w około, okopy, wyniosłości, wzgórki sypane mianowicie od strony zachodniej okazują raczej stanowisko wojenne i obronne. Te okopy, naspy, kamienie, muszą mieć u ludu szczególne miejscowe nazwy, a może jakie do siebie przywiązane powiastki. Dobrzeby o nie co rychło rozpytać się, bo później namnoży się zmyślonych. Zwłoki, skielety, mianowicie urny, popioły, okazują raczej obyczaj bałwochwalczy, a ten zmarłych nie grzebał w świątyniach. Miewał cmentarze, palił niekiedy ciała możniejszych, w mogiłach je zasypywał, a biedniejsi po lasach i pustkach grzebli, a może i możniejsi (obyczajem buddistów) zwłoki na żér wyrzucali drapieżnemu zwierzu i ptastwu. W stanowisku zaś obronnem, trupów nie brakło i zwłoki rozmaicie najdywać się mogą; a jeśli zamek zarzucony i opuszczony, pustkami stał, nie mały czas jeszcze mógł zmierających gości miewać. Skrytki zaś i lochy podziemne, jakie budowa ma, zda mi się są też obronnemu zamkowi przyzwoitsze niż świątyni. Sądzę, że najbezpieczniej się trzymać tego, co bezimien-ny szlążki kronikarz wyczytał: że to było *castrum*; a w owych szczątkach ołtarza i stopni dostrzegać dostojne podniesione miejsce, w którym Bolesław na swém krześle zasiadał, kiedy w Ostrowiu gościł; kościołem chrześcijańskim też nie było. Bałwochwalcze świątynie zamieniano w chrześcijańskie, ale nie ma przykładu aby *castrum* kościołem się stało. Świątnice, bóżnice pogańskie, zamieniać w kościoły, zalecali papieże, a bałwochwalczy bóżnice swe w kościoły przestrojone, kościołami przezwali, bo ujrzeli w nich kości, kośnice (kośćnice). Kości bałwochwalczych szukamy po wzgórkach w mogiłkach; od takiego może grzebania, za-

kopywania, ma nazwę nieodległą *Kopanica*. Że są przy jeziorze *Rybitwy*, nic dziwnego; czy jednak są czy były węgorze? gdy nie daleko znajduje się *Węgorzowo*. Okolica zaś była leśną.

Imiolki, Imielne, Imielniki zdaje się (nie od jimanía chwytania zbiegłych lub gonionych, ale) od jimióły, jest też *Dębica*, był swój znajomieniy przed rokiem 1000 mająca (*codex diplom. m. pol. Raczyńskiego w Polsce wieków średnich*). W wydziale pewnie dębowych kniei jest *Olszaki*; jest na kończynach, *Lubonice, Lubowniki, Lubno, Lubówko*, od odzierania łąbu w tych miejscach ze stosownego drzewa; *Węglewo* od wypalania węgla. Są *Leśniewo, Zakrzewo, Brzezogaj* (gaj brzóz), *Berkowo* (może *Borkowo*), słowem są: las, krzew, gaj, bór. Na trakcie z Gnieznianki do Gniezna nazwy *Siemianowo, Rzegnowo, Braciszewo, Zerniki, Piekary*, starami się wydają. Chrześcijańskich pewnie czasów, chrześcijańskiej łaciny: *Adamowo, Dziekanowice, Żydówko, Klerika*. Doszła wtedy w te strony i utrzymuje się dotąd powieść o złotym tronie, o którym rozprawiałem w *Polszcze średnich wieków*. Ta też powieść przyzwoiciój się stosuje do zamku, niż do bóżnicy lub kościoła. Kiedy pan Benedykt Moraczewski widział ciężkie i podziemne drzwi okrągłymi nabijane guzami czy gwoździami, powinien co prędzej wasze poszukiwania do nich doprowadzić (1). Okolica Lednicy czy Kamienna, coby tyle kamienia do budowy dostarczyła? W nazwach miejscowych nie ma na to poszlaki zkądby najbliżej takowych dostano.

Zamek Ostrowa (wyspy) Gnieznianki świetny miał być roku 1000. Upadek jego arcytrafnie, Panie mój, odnosicie do łupieży czeskiej 1038 roku, do czasu w którym niedaleki *Gdecz* uległ zawziętości czeskich *Przemysławów* do rodu polskiego *Piastów*. *Gdecz* dłużej dochował historyczne pomnienia, rychlój je stracił Gnieznianki zamek. Był pewnie czas jakiś tych przynajmniej, co kości swe skielety tam zostawili; a od roku 1096 w którym *Kruszwica* zburzoną została, w zupełne pewnie poszedł zaniedbanie, jak wszystkie inne na tej ziemi, bałwochwalczego, czyli starego obyczaju stanowiska. Opuścili ją dla swarzących się książąt polskich; obojętny, odzierany, pusty, piaskiem zasypywany załaził w ziemię. Rzeczpospolita sobą zajęta, zapomniała o nim. Dziś nie ocenioną staje się przeszłość; odgrzebywać ją jest rzecz niedoli; ocalić ją, Wam przekazano, a Tobie czei godny obywatelu, Gniezniankę w wydziale powierzyła szczęściem Opatrzność. Jak *Gdecz* tak *Ostrowa, Gnieznianki* szczątki, koniecznie są nie mało dawniejsze od roku 1000; pozostałe jak wieża *Popielowa* z czasów parę wieków dawniejszych i *Gdecz* podobno posiada jakieś łomy murów. Wartoby je z łomami gmachu Gnieznianki porównać.

(1) W kościele w *Pobiedziskach* znajdują się drzwi żelazne nabijane guzami, o których p. Moraczewski mniemał że pochodzą z budowli na Gniezniance. Hr. Węsierski ma wymiary sprawdzić, i one drzwi w posiadanie swoje dostać.

Trzebaby też rysunku szczegółowego, jak wygląda spojenie cementem kamieni, rysunku kawałka ściany w tej mierze wydatniejszego, rysunku też i wyobrażenia w sześciu ociosanego kamienia, oraz wymiar jego, czy jednostajny czy rozmaitego wymiaru. Muszą być tych murów odłamy; dobrzeby z nich przy sposobności zbiorom archeologicznym kawałków udzielić, okruciami one obdarzyć, nie tylko krajowe ale i cudzoziemskie. Mniemam i radbym usłyszeć, że odbierzecie niebawem odwiedziny archeologa angielskiego, przynajmniej z tych mnogich u nich, co umieją cenić zagubioną przeszłość. A tymczasem pozwól zacny ziomku, oświadczyć Wam cześć za staranność, jaką gorliwie wedle możliwości dla ochrony wiekiem posiwiącego pomnika łożycie; a podziwienie me wynurzyć że odleglejsi obywatele, nie sąsiedzi, nie naciskają się do wspólnych z Wami zachodów. Dziwna to przecie budowa, prawdziwie tajemnicza. Zamek co obronny jakże bronić? Zamek rezydencyi pobytu królewskiego zasiadania urzędu? jakże się w składzie owym niestosownym wydaje.

I izba czy salon ośmioboczny przejściem czyli drzwiami ma z sobą połączony przedpokój czyli czworoboczną sień, a do nich żadnego z zewnątrz wejścia. Wchodziłoż się podziemnym po wschodach wejściem? Izba ośmioboczna była sklepiona, czyż jęj jedynie duże z południa szczeliny dzieńne światło udzielały? Ów łuk zgruchotany przez architekta *Gaddow*, gdzie się roztaczał? musi to być wiadomo jak wyglądał. Światło może padało z góry w czworobocznym między czterema kolumnami przestworze—może. A dałów są jakie ślady? Jeśli Bolesław na Gnieźniance ugasczał Ottona, pewnie nie w murach tylko pod namiotami.

Polecam się życzliwej pamięci, łącząc wyraz szacunku i wierne służby.

Lelewel.

Monsieur Albin Węsierski. Zakrzewo.

II.

z dnia 25 lutego 1860 r.

Szanowny Paniel

Piszę nie w zamiarze wyzywania do korespondencji, jedynie tylko dla udzielenia uwag dotyczących się Gnieźniańki łomów, nie koniecznie mych własnych, lecz czynionych niemniej przez osoby, co się nad nimi zastanawiały.

Budowa kamienna ma swe fundamenta w głębi ziemi, a wznosi się nad poziom nie więcej jak 8 stóp bez należyciego światła; architekci tedy mniemają, że służyła tylko za podstawę i podniesienie innej budowli drewnianej, której tylko spodem jest.

Jeżeli niema śladów pogorzeliska, budowa ta drewniana została w swoim czasie rozebrana. Ściany i wierzch kamienny z drewna, żelastwa odarty został, a w ścianie kamienne otwory, prócz dwóch szczelin zamurowane zostały.

Na planie jak jest naznaczone ciasne małe zamurowane od południa wejście, takby dobrze było oznaczyć i inne, jakie były w ścianach otwory.

Gnieźnianka jest dość rozległa wysepka, dziś czy uprawiana, czy okazuje jakie ślady uprawy swój przed wiekami? Nie dałyż się na niej dostrzedz piecyska lub pozostałości mniejszej budowy jakiej? Wszakże musiały być choć szopy.

A do czego doprowadziły owe pana Moraczewskiego, z wielkimi guzikami drzwi.

Przyjmij Szanowny Ziomku wyraz czci i pozdrowienie.

Lelewel.

Może być, że odkrycie reszty murów składających starożytną budowlę otoczoną wałem obronnym, stwierdzi domniemanie Lelewela co do istnienia *Zamku na wyspie*, owego *Castrum Ostrów* kronikarza szląckiego. Ale kształt zaokrąglonego sklepu skrajnego, z podniesieniem na podobieństwo ołtarza, naprowadza na domysł, że to była krypta świątyni chrześcijańskiej; a sklepienie jej opierało się na czterech filarach, których pozostały dotąd podstawy. W sklepie podłużnym do którego jedne tylko drzwi sklepione z téj krypty prowadziły, znaleziono leżące przy sobie trzy całkowite szkielety ludzkie: jedna z czaszek, kobieca, była przedziurawiona, a pod nią leżał długi gwóźdź żelazny; trochę opodal były dwie czaszki dziecięce, z których jedna miała także przebitą dziurę nad lewem okiem.

Długosz opisując jeziora polskie, zwraca szczególniejszą uwagę na *Lednicę*: „*Lednica* ogromne jezioro w Wielkiej Polsce, którego początek powyżej wsi *Drzonka*, tworzy wiele jezior mniejszych, o dwie mile od miasta *Pobiedzisk*. Oblewa wyspę dość obszerną, na której wedle ustnego raczej niż piśmiennego podania starszych, miał być pierwotnie założony kościół metropolitalny gnieźnieński; co pozostałe gruzi i szczątki poświadczają. Późniejszym dopiero czasem, dla trudnego przystępu przeniesiony został do Gniezna. Jezioro to ma przeszło dwie mile długości” (*Lednica lacus amplissimus maioris Poloniae, cujus initium supra villam Srzonek* (w poprawionym wedle autografu tekście: *Drzonek*) *plures lacus ex se minores emittens, duobus miliaribus a Pobiedziska oppido situs. Insulam non mediocrem habens in sui corpore, in quo Gnesnensis Ecclesia metropolitana, primum a veteribus memoratur magis quam scribitur fundata fuisse. Quod murorum ruinae et reliquiae testantur; et processu temporis, propter diffi-*

cultatem accesus *Gnesnam* translata. Duo miliaria et amplius in longum conficit) (1).

A więc Długosz, który umarł w roku 1480, twierdzi: że według podania starszych, na wyspie jeziora Lednicy założony był pierwotnie kościół gnieźnieński; za jego czasów świadczyły o tem szczątki murów, które później ziemia i darń przykryły, aż je przed dziesiątkiem lat, dbała o pamiątki przeszłości ręka odkopwała.

A więc kościół na Gnieznianie musiał być jednym z kościołów (jeszcze nie katedralnych) postawionych przez Mieczysława wnet po przyjęciu wiary chrześcijańskiej, o których Długosz pisze, że: „wybudował je z murów mocnych, acz niskich i ciasnych, według ówczesnego sposobu i zwyczaju. Powykładał je ciosanym w kwadrat kamieniem i przystroił rozmaitemi ozdobami; obwarował je sklepieniami i spojeniami z żelaza i ołowiu” (*Omnes cattedrates ecclesias a se fundatas, firmissimos licet humilibus et angustis muris, juxta illius temporis qualificationem et morem, quadrata petra et tabulata perfecit et ornamentis plurimis variaetas, lapidum juncturis, commissionibus que ferri et plumbi communivit*) (2).

Z tych kościołów Mieczysławowskich, do czasów Długosza przetrwał jeden tylko kruszwicki, poświęcający starodawność budowy kamieniem, robotą i murem.

To samo widzimy dotychczas na mocnych acz niskich i ciasnych murach na Gnieznianie, z budowy swojej całkiem podobnych do szczątków murów na *Górznie* i *Grodziszczku*, niegdyś obronnych zamkach miasta *Gdęcza* (dzisiejszej wsi *Giecza*) (3).

Cokolwiekby, cała wyspa na jeziorze Lednicy, była jednym wielkiem cmentarzyskiem pogańskim. Każda kretowina wśród bujnej trawy, wyrzuca czerepy popielnic i szczątki kości ludzkich i zwierzęcych; a przy kopaniu na łokieć głębokości wszędzie okazują się w czarnej ziemi kości, ułamki popielnic, a czasami rozmaite sprzęty i narzędzia, np. mała osełka (w mojej obecności wykopana); strzała i oszczep wyrobione z rogu jeleniego; siekierka z syenitu, kółka z wypalanej gliny służące do pławienia sieci rybackich. Pod tą warstwą czarnej ziemi znajduje się margiel z wapnem, na $\frac{1}{2}$ łokcia, a poniżej twarda glina.

Wał sypany z czarnej ziemi, na pokładzie z palów dębowych pożonych poziomo; niektóre z nich, mniej zbutwiałe zachowały jeszcze przewiercone dziury, któremi zaklinowane były jeden do

(1) Joannis Długossi *Historiae Polonicae*. Liber I. Ed. Lips. Lib. I, p. 24—25.

(2) Długossi *Hist. Polonic.* Lib. II. Ed. Lips. Lib. II p. 97.

(3) Przed Długoszem jeszcze, bo w r. 1405, akta ziemskie poznańskie wymieniają: *Letnów na Lednicy pro venatione* (Liber terrestris Poznaniens. a. 1405 f. 287 et 293). Wypis profesora Szkoły Głównej Warszawskiej Przyborowskiego.

drugiego, dla wzmocnienia pokładu. Gdźieniedzie wzmocniają wał wpuszczone do ziemi, wielkie granitowe bryły.

W obrębie wału kopiąc w czarnej ziemi na półtora łokcia głębokości, napotyka się nierzadko całe szkielety o czaszkach wielkiego rozmiaru, przykryte bryłkami z gipsu. Pod nimi więcj jak na pół łokcia warstwa węgla i białawego popiołu; niżej dopiero piasek.

W obrębie murów znaleziono warstwę zwęglonych ziarn zbożowych, w których jeszcze rozpoznać można pszenicę, żyto, groch i proso. Z domowych sprzętów dotąd znaleziono tylko nóż żelazny zardzewiały, hak dwuzębny żelazny, hak zawiasowy, małą wypukłą tarczę żelazną (może ozdobę od drzwi, bo przy niej było kółko także żelazne); pion mularski, t. j. mały walec ołowiany pokryty masą skamieniałą; kółka z wypalanej gliny do pławienia sieci (1), jedno z nich uwiązłe w cemencie na którym osadzone są w murach rozłupane granitowe kamienie; nareszcie rozłamany kawałek spiżu; oprócz tego czaszki, kości ludzkie, szczęki, zęby i kości zwierzęce.

Gdy dzięki gorliwym staraniom właściciela Gnieźnianki, odkryta zostanie reszta murów uzupełniających rysunek zewnętrzny i wewnętrzny całej budowli, wtedy danem nam będzie pewniejszy sąd wydać o jej przeznaczeniu pierwotnem, i o epoce jej powstania; zniszczenie jej, dziś przez przypuszczenie tylko przypisywać możemy straszliwemu napadowi Czechów pod Brzetysławem w r. 1038.

Może też przy dalszém kopaniu dadzą się znaleźć jakie charakterystyczne sprzęty, lub monety, albo nawet i napisy jakie, wymowne pomniki pierwotnej cywilizacji narodowej; a wtedy dopiero można będzie na gruntowniejszej podstawie napisać monografią najstarożytniejszego pomnika tych stron.

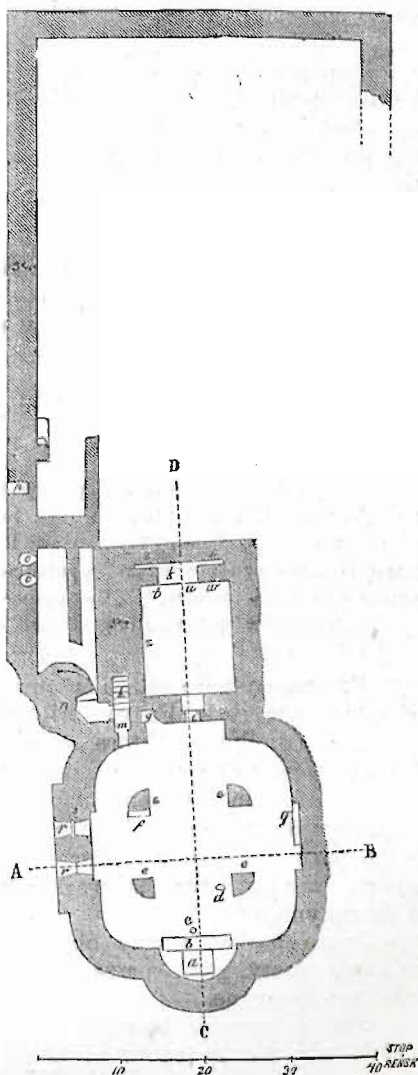
Pisałem w Warszawie
d. 30 czerwca 1869 r.

(1) Kółka te niemieccy uczeni dawniej mylnie zwali *Spindelsteine*, jakby do wrzecion służące.



OBJAŚNIENIE.

- a. szczątki ołtarza i t. p.
- b. stopień
- c. okrągły kamień
- d. kamień naturalny formy urny
- e. filary
- f. stopień murowany
- g. otwór podobny kominowi
- h. schody kamienne
- i. wchód
- k. nisza (framuga)
- l. otwory idące w głąb muru
- m. ślady haków od drzwi
- n. szczątki schodów ślimakowych
- o. framugi
- p. otwór zamurowany (wchód)
- q. stopień
- r. okna w formie strzelnic
- s. otwór do wsunięcia okiennicy lub ramy
- t. } miejsca gdzie spoczywały trzy
- u. } szkielety
- 10. }
- 2. szkielety dzieciinne



ZWALISKA OSTRÓW
 na wyspie na jeziorze Lednica
 pod Gnieznem,